

Zbigniew ORBIK
Politechnika Śląska,
Wydział Organizacji i Zarządzania,
Katedra Stosowanych Nauk Społecznych

PROBLEMATYKA ŚMIERCI W FILOZOFII STAROŻYTNEJ

Streszczenie. W prezentowanym artykule autor stara się przedstawić główne motywy refleksji poświęconej zmaganiu się z lękiem przed śmiercią, które odnajdujemy w filozofii starożytnej. Analizy dotyczą przede wszystkim poglądów reprezentowanych przez najwybitniejszych przedstawicieli starożytnej filozofii greckiej i rzymskiej. Zaprezentowano także krótko rozważania myślicieli chrześcijańskich dotyczące tytułowego zagadnienia.

THE PROBLEM OF DEATH IN ANCIENT PHILOSOPHY

Summary. In this article author tries to present the leading motives of the reflexion dedicated to death problem which can be found in the writings of the most outstanding representatives of Ancient Greek and Roman Philosophy. The reflexion of the Christian thinkers on the title problem is also shortly presented.

Śmierć jest zjawiskiem nieodłącznie wpisanym w ludzkie istnienie. Refleksja nad nią stanowi istotny motyw kultury duchowej człowieka. Zagadnienie śmierci jest podejmowane na różnych płaszczyznach: religijnej, filozoficznej, psychologicznej, artystycznej i naukowej. W prezentowanych tutaj rozważaniach usiłuje się uchwycić najważniejsze motywy refleksji nad fenomenem śmierci, która pojawia się u najwybitniejszych przedstawicieli starożytnej filozofii greckiej i, w mniejszym zakresie, rzymskiej. Prezentuje się także pogląd chrześcijański na temat kwestii tytułowej.

Zagadnienie to znajduje swój wyraz już u wczesnych przedstawicieli greckiej filozofii przyrody. Pod wpływem koncepcji bytu Parmenidesa usiłują oni wykazać, że śmierć nie istnieje realnie. Jest ona bowiem rozpadem, zanikiem, zmianą i jako taka złudzeniem. Pojawia się zatem rozróżnienie potocznego pojęcia śmierci – wywołującego u człowieka naturalny lęk

przed nią jako końcem istnienia – oraz jej pojęcia filozoficznego – ukazującego fenomen śmierci w jego rzeczywistej perspektywie wolnej od złudzeń. W koncepcji Parmenidesa to, co istnieje – byt, jest niestworzony, jeden, wieczny, niezmienny i nie ulega zniszczeniu. Śmierć w zarysowanej przez greckiego myśliciela teorii rzeczywistości jest jedynie złudzeniem. „A zatem powiem ci, a ty wysłuchaj i zapamiętaj sobie me słowo o drogach badania, jakie jedynie dadzą się pomyśleć. Pierwsza jest ta, że byt istnieje i jest niemożliwe, aby nie istniał. Jest to droga przekonania, towarzyszy bowiem prawdzie. Druga, że niebyt nie istnieje i z konieczności nie może istnieć. [...] Nie ma i nie może być czegoś innego poza bytem, ponieważ przeznaczenie go tak zespoliło, że jest niepodzielny i nieruchomy. Dlatego mamy do czynienia tylko z pustymi nazwami, jakie ludzie nadali rzeczom w przekonaniu, że są prawdziwe, jak powstawanie i zanikanie, istnienie i nieistnienie, zmiana miejsca i zmiana jasnej barwy”.¹

Kolejni filozofowie greccy usiłowali w rozmaity sposób wyjaśnić genezę zmysłowych złudzeń dotyczących zmiany i zanikania. Jednak ich wysiłki były skierowane na wykazanie, iż śmierć jest jedynie pewnym złudzeniem i nie istnieje realnie. Demokryt np. nauczał, że wszystkie rzeczy są zbudowane z atomów, które są wieczne i niezmienne. To, co ludzie zwykli nazywać śmiercią, nie jest niczym innym jak rozpadem atomów. Empedokles głosił, iż wszystkie rzeczy są mieszaniną czterech niezmiennych elementów: ziemi, ognia, wody i powietrza, oraz dwóch działających na nie sił: miłości oraz niezgody. Zdaniem tego starożytnego myśliciela wszystko powstaje z mieszaniny tych czterech, również dusze ludzkie. „Nic się nie rodzi, nic nie ginie, nic się nie przeobraża. To, co ludzie nazywają powstawaniem czy śmiercią, to tylko wymiana, mieszanie się niezmiennych żywiołów”². Podobnie nauczał inny wielki przedstawiciel wczesnej filozofii przyrody, Anaksagoras. To, co ludzie nazywają powstawaniem i śmiercią, to nic innego, jak łączenie się i rozłączanie rzeczy, za które odpowiedzialny jest rozum (νοῦς). Jest on boską, najwyższą zasadą ładu we wszechświecie, jedyną, która nie musi mieszać się z innymi rzeczami.

Pitagorejczycy z kolei głosili tezę, że śmierć jest pewnym dobrem, zatem bać się jej nie należy, wręcz przeciwnie, człowiek mądry powinien jej pragnąć. Wiązało się to z ich nauką na temat duszy, która jest niematerialna i doskonalsza od ciała. Połączenie z ciałem jest dla duszy czymś niekorzystnym. Śmierć natomiast nie jest niczym innym, jak wyzwoleniem

¹ Filozofia starożytna Grecji i Rzymu, teksty wybrał i wstępem poprzedził J. Legowicz, Warszawa 1970, s. 85-86.

² I. Dąmbska, Zarys historii filozofii greckiej, Lublin 1993, s. 51.

duszy z więzów ciała. Dopiero uwolniona z cielesnego więzienia, może ona w pełni realizować swoje przeznaczenie, doskonaląc się przez poznanie prawdy.

Platon w swojej filozofii łączy zarysowane powyżej dwa podejścia do problematyki śmierci. W „Fedonie” czytamy: „Ja się przed wami przecież, przed sędziami muszę już usprawiedliwić, że słuszność mam, kiedy myślę, że człowiek, który naprawdę życie spędził na filozofii, będzie dobrej myśli przed śmiercią i będzie się tam największego dobra spodziewał po śmierci. A jakim sposobem tak być może, spróbuję wam, Simiaszu i Kebesie, wykazać. Zdaje się, że ci, którzy się z filozofią zetknęli jak należy, niczym innym się nie zajmują, jak tylko tym, żeby umrzeć i nie żyć, a ludzie bodaj że tego nie wiedzą. Otóż, jeżeli to prawda, to głupio byłoby przez całe życie niczego innego nie szukać, tylko tego właśnie, a kiedy ono przyjdzie, wzdrygać się przed tym, czego człowiek z dawna pragnął i starał się o to”³.

W świetle powyższych słów śmierć jawi się jako naczelne zadanie filozofii. Warto w tym momencie przypomnieć, że Sokrates, jakiego znamy z dialogów Platona, definiuje filozofię jako rozmyślanie o śmierci. Filozof to ktoś, komu śmierć nie tylko nie jest straszna, ale więcej, ktoś, kto jej pragnie. Dopiero bowiem kiedy dusza wyzwolona zostanie z więzienia ciała, może w pełni wprost prawdę poznawać. „Ci, którzy kochają naukę, poznają, że filozofia duszę ich znajduje po prostu związaną i przyrosłą do ciała i przymuszoną oglądać byty przez ciało niby przez kraty więzienia: dusza ich nie może patrzeć sama przez się i w tej ciemności swojej wije się i widzi, jak straszne jest to więzienie, w którym ją żądze trzymają, a sam więzień pomaga własne zacieśniać kajdany – więc, jak mówię, poznają miłujący naukę, że filozofia w tym stanie duszę ich znajduje i zaczyna jej ciche, dobre słowa szeptać, wykazując, że błędu pełne jest poznanie przez oczy i pełne błędu owo przez uszy i przez inne wrażenia zmysłowe i radzi jej oddalić się od nich, o ile tylko ich koniecznie używać nie potrzeba,

a samej w sobie się zebrać i skupić i nikomu innemu nie wierzyć, jak tylko sobie samej, kiedy sama w sobie jakiś byt sam w sobie dostrzeże”⁴.

Skoro podczas życia ziemskiego nie może człowiek zdobyć wiedzy pewnej, zatem mamy dwie możliwości: albo poznanie takie nie jest w ogóle możliwe, albo może być osiągnięte dopiero po śmierci. Zdaniem Platona dopiero dusza uwolniona z więzów cielesnych poznaje byt rzeczywisty – idee. Obcuje ona wówczas z tym, co naprawdę istnieje, a nie jedynie

³ Platon, Fedon, 64 AB, przekład W. Witwickiego.

⁴ Ibid., 82 E- 83 AB.

z pozorami bytu. Śmierć w perspektywie filozofii platońskiej umożliwia poznanie prawdy, *resp.* jest warunkiem *sine qua non* realizacji postulatu samej filozofii – umiłowania mądrości. Tym samym śmierć staje się wypełnieniem posłannictwa filozofa (miłośnika mądrości). Śmierć jest dobra również dlatego, że umożliwia człowiekowi osiągnięcie sprawiedliwości, niedostępnej w świecie zmysłowym. Odwołuje się tutaj Platon w wielu swoich dialogach do mitów, by przez nie wyjaśnić eschatologię pośmiertnych losów duszy. Na gruncie filozofii platońskiej śmierć spełnia istotne i pozytywne funkcje, ponieważ:

1. istnieje ona jedynie w świecie bytów jednostkowych, będących nie tyle bytem, ile odbiciem bytu prawdziwego, sama zatem musi istnieć w podobny sposób: jest pewnym złudzeniem, a nie bytem rzeczywistym;
2. jest bramą, przez którą przeszedłszy, może człowiek dopiero poznawać prawdziwy byt;
3. jest warunkiem koniecznym utrzymania w świecie ładu moralnego.

Jak zwraca uwagę Izydora Dąmbska, „to, że Platon zagadnienie śmierci uczynił problemem centralnym swojej filozofii, ma niewątpliwie m.in. swe źródło w roli, jaką w jego życiu odegrała śmierć Sokratesa”. Kontynuując, wspomniana autorka stwierdza dalej: „ta śmierć wstrząsnęła duszą młodego wówczas człowieka do głębi. Nie tylko dlatego, że w osobie Sokratesa tracił umiłowanego i podziwianego nauczyciela. I nie tylko dlatego, że śmierć ta, tak bardzo niesprawiedliwa, kazała mu dla niej szukać sensu w jakimś ponadludzkim, metafizycznym wymiarze. Ale także, i może przede wszystkim dlatego, że Sokrates ze swojej śmierci zrobił ostatnią wielką lekcję pogładową filozofii”⁵. Wyrażony tutaj pogląd zdaje się uwiarygodniać tezę o podstawowym znaczeniu problematyki śmierci dla całej filozofii. Jeśli bowiem filozof to człowiek pragnący śmierci, gdyż tylko dzięki niej może się zrealizować dążenie jego życia, to jest ona czymś, co nie tylko wymaga zajęcia odpowiedniej postawy teoretycznej, lecz przede wszystkim odpowiedniego sposobu życia, którego jest ukoronowaniem i ostatecznym sprawdzianem jego wartości. Prawdziwym filozofem jest bowiem ten, który żyje dobrze, a umiera godnie.

W okresie hellenistycznym decydujący wpływ na poglądy szkół filozoficznych tego okresu dotyczące śmierci wywarł, jak się wydaje, ideał filozofa ucieleśniany przez Sokratesa. Był to okres, gdy filozofia została opanowana przez zagadnienia praktyczne, a jednym z nich była nauka dotycząca możliwości osiągnięcia przez człowieka szczęścia, które uważano za dobro najwyższe. Wobec braku realnych podstaw w ówczesnym świecie do realizacji tego

⁵ I. Dąmbska: Zagadnienie śmierci w greckiej filozofii starożytnej, [w:] Znaki i myśli. Wybór pism z semiotyki, teorii nauki i historii filozofii, Warszawa-Poznań-Toruń 1975, s. 121. W niniejszym tekście korzysta się z wielu interesujących analiz zawartych we wspomnianej pracy.

naczelnego postulatu etycznego nie brakowało głosów skrajnych, wręcz nawołujących do śmierci. Takie poglądy głosił m.in. Hegezjasz ze szkoły cyrenaików, wedle którego życie tak mało jest warte, że śmierć jest od niego lepsza. Z problematyką śmierci zmagaly się największe szkoły tamtych czasów: epikurejczycy i stoicy.

Epikur za podstawowy czynnik unieszczęśliwiający człowieka uznał lęk przed śmiercią. Był on zwolennikiem atomizmu Demokryta. Śmierć jest niczym innym jak rozpadem atomów tworzących ciało i duszę. Tworzą one następnie inne ciała i stają się składnikami innych dusz. Zdaniem Epikura nie powinno to nas jednak napawać lękiem. Przeciwnie, jeśli uświadomimy sobie, czym naprawdę jest śmierć, stanie się to dla nas źródłem szczęścia i spokoju. Po pierwsze dlatego, że pozbywamy się wówczas lęku przed grożącymi nam pośmiertnymi karami (dusza bowiem nie jest nieśmiertelna), a to pozwala lepiej docenić życie doczesne. Po drugie, uświadomiwszy sobie, że śmierć to po prostu koniec doznań zmysłowych, jawi się ona jako ukojenie wszystkich dręczących nas w życiu cierpień. Istotę epikurejskiej nauki na temat śmierci wyrażają, jak się wydaje, następujące słowa: „śmierć, najstraszniejsze z nieszczęść, wcale nas nie dotyczy, bo gdy my istniejemy, śmierć jest nieobecna, a gdy tylko śmierć się pojawi, wtedy nas już nie ma”. Mędrzec natomiast „ani się życia nie wyrzeka, ani się śmierci nie boi, albowiem życie nie jest mu ciężarem, a nieistnienia nie uważa wcale za zło”, ponieważ „troska o życie piękne nie różni się niczym od troski o jego piękny koniec”⁶.

Zdaniem epikurejczyków lęk przed śmiercią jest wynikiem niewłaściwych wyobrażeń na jej temat, podbudowanych przesądami dotyczącymi życia pozagrobowego. Lekarstwem na to jest prawdziwe poznanie struktury rzeczywistości oraz uświadomienie sobie faktu, że kategorie dobra i zła charakteryzują życie, śmierć natomiast pod nie nie podpada. W liście Epikura skierowanym do Menojkeusa znajdujemy następujące słowa: „Staraj się oswoić z myślą, że śmierć jest dla nas niczym, albowiem wszelkie dobro i zło wiąże się z czuciem; a śmierć jest niczym innym jak właśnie całkowitym pozbawieniem czucia. Przeto owo niezbite przeświadczenie, że śmierć jest dla nas niczym, sprawia, że lepiej doceniamy śmiertelny żywot [...]. W istocie bowiem nie ma nic strasznego w życiu dla tego, kto sobie dobrze uświadomił, że przestać żyć nie jest niczym strasznym. Głupcem jest atoli ten, kto mówi, że lękamy się śmierci nie dlatego, że sprawia nam ból, gdy nadejdzie, lecz że trapi nas jej oczekiwanie [...]. A ten, kto nawołuje, by młodzieniec żył pięknie, a starzec pięknie życie zakończył, jest naiwny nie tylko dlatego, że życie jest zawsze pożądane zarówno przez

⁶ Cytuję za: J. Legowicz, *Historia filozofii starożytnej Grecji i Rzymu*, PWN, Warszawa 1986, s. 318.

jednych, jak i drugich, lecz raczej dlatego, że troska o życie piękne nie różni się niczym od troski o jego piękny koniec”⁷.

Argument, który stosuje Epikur, jest oparty na tezie, że śmierć jest po prostu brakiem istnienia. Skoro tak, zatem nie jest ona żadnym złem, którego doświadcza lub może doświadczać człowiek. Żyjący, ponieważ żyje, czyli nie jest martwy, *resp.* śmierć go nie dotyczy. Zmarły, ponieważ niczego już nie doświadcza, a więc również nie doświadcza ewentualnego zła związanego ze śmiercią⁸. Argument powyższy jest do zaakceptowania, pod warunkiem iż zaakceptujemy konstytuujące go dwie przesłanki:

1. że jakiegokolwiek dobro i zło jest związane z „czuciem”;

2. że śmierć jest właśnie zupełnym pozbawieniem „czucia”. Nie wdając się w szczegółowe analizy prawdziwości tych przesłanek, zauważmy jedynie, że prawdziwość ich obu jest kwestią dyskusyjną. Śmierć nie dlatego jest złem, iż ma jakiegokolwiek cechy pozytywne, lecz jest złem dlatego, że pozbawia nas rzeczy, które są wartościowe (dobre) i przez nas pożądane. Innymi słowy, jest ona złem, ponieważ w nieodwracalny sposób niszczy życie wraz z wszelkimi dobrami, jakie ono niesie. Warto również zauważyć, że epikurejska próba przezwyciężenia lęku przed śmiercią nie uwzględnia faktu, iż ludzie nader często odczuwają lęk przed nieistnieniem i ostateczną utratą świadomości⁹.

Problematyka śmierci stała się również przedmiotem refleksji innej wielkiej szkoły filozoficznej epoki hellenistycznej – stoików. Podstawową zasadą etyki stoickiej było życie zgodne z naturą, co utożsamiano z życiem rozumnym, gdyż natura jest rozumna, przeniknięta wiecznym, boskim, doskonałym Rozumem (*λόγος*). Postawa taka była zdaniem stoików rękojmnią prawdziwego szczęścia i spokoju, a istotnym jej elementem miało być również przezwyciężenie lęku przed śmiercią. W swoim podziale dóbr stoicy wyróżniali takie, które należy wybierać, oraz takie, których należy raczej unikać. Co interesujące, śmierć nie należy do żadnego z wyróżnionych rodzajów. W zależności od sytuacji czasami należy jej unikać, lecz bywają i takie sytuacje, gdy człowiek mądry wybierze raczej śmierć niż życie. W liście napisanym przez rzymskiego stoika Senekę do Lucylusza czytamy: „nie zawsze, jak ci wiadomo, należy życie przedłużać. Albowiem dobrem jest nie samo życie, lecz piękne życie. Dlatego mędrcz żyje tyle, ile żyć powinien, a nie tyle, ile żyć może. Będzie on zastanawiał się, gdzie ma żyć, z kim, w jaki sposób i czego ma dokonać. Zawsze zważa on, jakie ma być

⁷ Filozofia starożytna Grecji i Rzymu, teksty wybrał i wstępem poprzedził J. Legowicz, Warszawa 1970, s. 240-241.

⁸ Argumenty Epikura są przedmiotem analiz również w filozofii współczesnej. Zob. np. J. McMahan, *Death and the Value of Life*, „Ethics”, (99), 1988, p. 32-6.

życie, a nie jak długie. [...] Miałbym czekać bezlitosnych mąk, zadawanych przez chorobę lub przez człowieka, skoro mogę unikać katuszy oraz rozproszyć przeciwności? [...] Podoba ci się? – żyj. Nie podoba się – wolno powrót tam, skądś przyszedł”¹⁰. Pojawia się tutaj zagadnienie samobójstwa – śmierci zadawanej samemu sobie. Było ono często przez stoików podejmowane i wpisuje się w nurt podejmowanych przez nas w tym tekście rozważań¹¹. Wspomniany Seneka był świadom, że lęk przed śmiercią jako czymś nieuchronnym jest mocno wpisany w naturę człowieka i że nie wystarczą tutaj sofistyczne argumenty, aby lęk ten przezwyciężyć. We wspomnianym liście do Lucyliusza wysmiewa np. następujące wywody Zenona: „nic, co jest złe, nie jest zaszczytne; śmierć bywa zaszczytna; więc śmierć nie jest niczym złym”, pytając ironicznie: „czy to jest serio mówione, czy też raczej po to, by umierającego pobudzić do śmiechu”. Przejawia się w tych słowach świadomość, że śmierć jest realna, a lęku przed nią nie da się pozbyć przez stosowanie logicznych „sztuczek”. Drogą, którą należy podążać, jest kształtowanie w sobie odwagi i opanowania oraz wypracowywanie dzięki temu właściwego stosunku do śmierci. Jest on właściwy zdaniem Seneki, jeśli dostrzega się w niej nie tyle, co prawda, pewne dobro, ile również nie uznaje się jej za zło. Śmierć jest bowiem czymś w zasadzie obojętnym. Za złą uznajemy ją głównie dzięki wyobraźni, podpowiadającej nam, iż odbiera nam ona wszelkie dobra czy też naraża na męki pośmiertne. Tymczasem należy uświadomić sobie, że:

1. śmierć może być dla człowieka źródłem wolności od wszystkiego, co w życiu sprawia nam ból i nas unieszczęśliwia: od chorób, cierpień duchowych i cielesnych, pozostawania we władzy innych ludzi czy wreszcie od samego wyobrażenia śmierci;
2. śmierć nie jest niczym nam zupełnie nieznanym: umieramy bowiem każdego dnia, każda chwila jest nową fazą umierania. Zatem albo należy obawiać się śmierci nieustannie, co nie zachodzi faktycznie, albo w ogóle bać się jej nie należy;
3. natura świata, w którym wszystko się nieustannie powtarza, wskazuje, że to, co ginie, ginie tylko pozornie. Całą naturę, a więc i nas samych, cechuje swoista nieśmiertelność;
4. Śmierć niestraszna tym, którzy zbyt nie cenią życia. Miarą lęku przed nią jest nadmierne przywiązanie do życia;

⁹ I. Dąmbska: op. cit., s. 124.

¹⁰ Filozofia starożytna Grecji i Rzymu, op. cit., s. 305.

¹¹ Jak słusznie zauważa I. Dąmbska, refleksja na temat śmierci była podejmowana przede wszystkim przez przedstawicieli tzw. młodszej szkoły stoickiej z dwóch pierwszych wieków naszej ery. Byli to np. Seneka, Epiktet czy Marek Aureliusz, Rzymianie. Ich kultura umysłowa i sposób myślenia są jednak z ducha greckie. Wpisują się zatem w rozważania szkoły stoickiej jako reprezentującej starożytną filozofię grecką. Zob. I. Dąmbska, op. cit., s. 124, przyp. 2.

5. śmierć jest czymś nieuchronnym, a zatem zgodnie z zasadami, którymi powinien kierować się mędrzec, jest niestraszna. Nie należy bowiem obawiać się tego, na co nie mamy wpływu, co nieuchronne;

6. właściwy stosunek do śmierci, wyrażający się w jej akceptacji, czyni nas wolnymi wewnątrznie. Człowiek umierający chętnie, przyjmujący swój los przestaje być niewolnikiem życia. Nie chodzi bowiem o to, by żyć długo, lecz aby żyć dobrze.

Przedstawione powyżej rozważania Seneki dotyczące śmierci odnajdujemy również u innych stoików. Podkreślają oni często aspekt religijny swojej argumentacji. Wspomniany Marek Aureliusz wskazuje na konieczność podporządkowania się „porządkowi świata”. Píše on: „Wszystkiemu poddaję się, co mi przeznaczasz Ładzie wszechrzeczy! Nic nie przychodzi za wcześnie, nic za późno, ty znasz moment właściwy [...]. Od ciebie wszystko pochodzi, w tobie wszystko żyje, do ciebie wszystko powraca”¹². U innych stoików występuje odwołanie do osobowego Boga sprawującego władzę nad światem (np. Epiktet). Należy pamiętać, że również śmierć jest wpisana w plan Bożej Opatrzności. Winniśmy zatem posłuszeństwo Temu, który powołał nas do życia i wyznaczył czas naszej śmierci. Umierając, powinniśmy dziękować za życie, które przeżyć nam dzięki Jego łasce dano raczej niż buntować się na nieuchronność śmierci. Nietrudno zauważyć, że wyrażane przez wspomnianych myślicieli stoickich poglądy są w wielu punktach zbieżne z naukami chrześcijańskimi. Występują jednak również różnice. W refleksji stoickiej (a podobnie też epikurejskiej) główny nacisk jest położony na praktyczny i psychologiczny wymiar rozważanych kwestii. Chrześcijańska refleksja podkreśla natomiast metafizyczny wymiar zagadnienia śmierci.

Podobne podejście do problematyki śmierci występuje w neoplatonizmie. Plotyn również wyraża pogląd, że śmierć nie jest niczym złym. Grecki filozof powtarza argumentację pitagorejską i platońską, iż śmierć jest dobrem, ponieważ wyzwala duszę z więzów ciała. Dusza związana z ciałem nie traci jednak nigdy związku ze swoim źródłem, którym jest boski Rozum emanujący z Prajedni. Śmierć w perspektywie neoplatońskiej jest powrotem duszy do nadziemskiego świata, który jest jej prawdziwą ojczyzną. Pobyt w świecie nadzmysłowym jest jak gdyby odpoczynkiem, po którym dusza znowu przybiera materialny kształt, aby realizować swoje przeznaczenie, zanim ostatecznie nie połączy się z Bogiem.

Zagadnienie śmierci było również przedmiotem refleksji w schyłkowym okresie starożytności, w czasach, gdy na arenę dziejów wkroczyło Imperium Rzymskie, stając się największą potęgą ówczesnego świata. Co więcej, w epoce na wskroś przenikniętej

¹² Cyt. za: I. Dąbbska, op. cit., s. 127.

religijnością rozważania dotyczące tak samej śmierci, jak pośmiertnych losów duszy wysunęły się na czoło zainteresowań wielu ówczesnych filozofów¹³. Zjawiskiem najbardziej reprezentatywnym dla umysłowości tamtych czasów była gnoza. Nie była to szkoła filozoficzna, nie był to nawet jednolity nurt, któremu można przypisać wspólne poglądy jego wszystkich reprezentantów¹⁴. Można jednak wskazać pewne poglądy na interesujące nas w tym tekście kwestie głoszone przez większość gnostyków. Większość przedstawicieli tego nurtu filozoficzno-religijnego przyjmowała pogląd, iż rzeczywistość jest miejscem ścierania się dwóch odwiecznych zasad („królestw”): królestwa światła, czyli ducha, oraz królestwa ciemności, czyli materii. Prazasadą tego pierwszego jest niewyraźalny Bóg. Dusza ludzka jest bytem pośrednim pomiędzy światem duchowym a materialnym, chociaż jej źródłem jest duch. Wiele gnostyckich sekt głosiło pogląd, że człowiek jako gatunek nie ma początku. Pierwszy człowiek nie był wedle tych wierzeń odrębną jednostką ludzką, lecz wyłonił się z Boga jako Jego emanacja. W związku z tą koncepcją można sformułować podstawowe założenie gnostyckiej antropologii w sposób następujący: „jestem Tobą, a Ty jesteś mną, wszędzie jesteśmy razem nierozdzielni; przez Ciebie jestem w każdej rzeczy, bo każda ma udział w Tobie; wszędzie, gdzie zechcesz, możesz mnie odebrać, ale wówczas będziesz też podbierał i siebie samego”¹⁵.

Ten pierwszy „Wielki Człowiek” (Adamas) popadł w niewolę ciała, co stało się także udziałem wszystkich kolejnych jednostek ludzkich i jest głównym źródłem zła. Gnostycy upatrywali w człowieku byt duchowy, dla którego ciało jest więzieniem, grobem, czymś, co człowieka poniża, co pozbawia go godności przysługującej mu z racji pochodzenia. Ciało jest złe przede wszystkim dlatego, że wyzwala w człowieku namiętności, które kierują go ku materii, wyzwalając w nim pragnienia doznawania przyjemności czysto zmysłowych. Podsumowując, gnostycy przyjmują, że samo istnienie w świecie materialnym jest dla człowieka niekorzystne, złe, unieszczęśliwiający go. Człowiek jest bowiem istotą, której świat materii jest zasadniczo obcy. Śmierć w tej perspektywie jest czymś dobrym,

¹³ Rzymianie, jak wiadomo, nie wytworzyli własnej filozofii. Ich refleksja filozoficzna jest kontynuacją myśli greckiej i jako taka jest mało oryginalna. Dlatego ograniczamy się w naszym tekście do krótkiego omówienia gnozy, ponieważ przedstawiciele inny szkół filozoficznych mających swoje korzenie w starożytnej Grecji (jak np. wspomniani już powyżej Epitet czy Marek Aureliusz) rozwijają właściwie jedynie oryginalne poglądy ich greckich poprzedników.

¹⁴ Zagadnienie gnozy, jej istoty, genezy, nurtów występujących w jej obrębie itd. jest dosyć skomplikowane i przekracza skromne ramy niniejszego tekstu. Istnieje obszerna literatura na ten temat. Zainteresowanym można polecić np.: K. Rudolph, *Gnoza*, przekł. G. Sowiński, Kraków 2003.

¹⁵ J. Legowicz: *Historia filozofii starożytnej Grecji i Rzymu*, op. cit., s. 407.

pożądanym, gdyż jedynie ona wyzwala człowieka z więzów materii. Dusza jest światłem, ogniem, tchnieniem (*pneumą*) zamkniętym w ciele jak gdyby w latarni. Natura tej *pneumy* jest boska, jest ona dosłownie, w opinii wielu gnostyków, częścią boskiej *pneumy*. Dusza może powrócić do swojego boskiego źródła poprzez poznanie wsparte iluminacją. Gnostycy sądzili, że istnieją ludzie uduchowieni, świadomi swojego boskiego pochodzenia i tych nazywali *pneumatykami*. Są też tacy, którzy skłonni są bardziej ku materii, ku temu, co cielesne, i tych z kolei nazywali *hylikami*. Niektórzy z gnostyków wyróżniali jeszcze kategorię pośrednią – *psychików*. Śmierć wyzwalamąca boską duszę z krępującej ją materii mogła spełniać także inną funkcję. Dzięki bowiem reinkarnacji dusze *hylików* mogły przeobrażać się w *psychików*, a nawet, po kolejnym ziemskim wcieleniu, w *pneumatyków*. Śmierć była zatem przez gnostyków spostrzegana jako jedna z dróg (obok poznania) ewolucji, doskonalenia się dusz, ich powrotu do boskiego źródła.

Odmienne postawę wobec śmierci w stosunku do zaprezentowanych powyżej odnajdujemy w myśli chrześcijańskiej. Odmienność ta ujawniła się już w czasach starożytnych. Jest to oczywiście zagadnienie tak obszerne, iż wymagałoby napisania odrębnego tekstu, znacznie przekraczającego rozmiarami niniejszy. Ograniczymy się zatem do kwestii zupełnie podstawowych i najogólniejszych. W refleksji chrześcijańskiej jest od początku podkreślany wymiar eschatologiczny fenomenu śmierci. Jego istotą jest pogląd, że śmierć, jakkolwiek jest złem, nie jest pełnym kresem życia, lecz jedynie zmianą jego formy. Pogląd ten zakłada tezę, że istnieje w człowieku, pomimo nieuchronności śmierci, pewien niezniszczalny pierwiastek – niematerialna dusza. Poza tym należy pamiętać, że chrześcijańska wizja śmierci przez nieznaną pogańskiej filozofii ideę zmartwychwstania zdaje się śmierć w ogóle redukować, uznając ją za „stan przejściowy”: wszak wszyscy zmartwychwstaniemy, a śmierć jest jedynie chwilowym rozłączeniem duszy i ciała, które w momencie *paruzji* połączą się na nowo. Co więcej, to nowe połączenie dwóch konstytuujących człowieka pierwiastków śmierci (rozpadowi) już nie podlega. Jest to oczywiście koncepcja metafizyczna, usuwająca jednak rys skończoności naszego bytu ludzkiego.

Odwołajmy się do poglądów najwybitniejszego chrześcijańskiego myśliciela starożytności, którym był św. Augustyn. Uporządkował on zasadnicze poglądy chrześcijańskie dotyczące życia pozagrobowego i wiary w zmartwychwstanie. Augustyn, po pierwsze, usiłował udowodnić istnienie duszy, po drugie, jej nieśmiertelność. Jego wysiłki charakteryzuje stałe zmaganie się ze własnym rozumem ukształtowanym pod wpływem

filozofii greckiej¹⁶. Wywody Augustyna cechuje psychologiczny autentyzm, gdy stwierdza on, że boi się śmierci i kocha swoje życie¹⁷. Jednocześnie pojawia się nowy motyw, nieznamy raczej filozofom greckim, gdy stwierdza z kolei, że żyć warto, ale nie dla samego życia, lecz dla poznania prawd Bożych. Tutaj też ten wybitny filozof dostrzega źródło lęku przed śmiercią. Pisze: „Lękam się nie tylko zapomnienia tych prawd, które już może poznałem, ale obawiam się także, że śmierć uniemożliwi mi poznanie tego, co pragnę jeszcze poznać”¹⁸. Postawa św. Augustyna wobec śmierci tym się także różni od postawy Epikura, Seneki czy Marka Aureliusza, iż odkrywa on, że żalu i smutku wywołanego śmiercią bliskiej osoby nie można ukoić takimi czy innymi abstrakcyjnymi ideami będącymi wytworem umysłu. Nie wystarczy nawet wiara. Ukojenie możemy odnaleźć jedynie w płaczu. Jest ono jednak krótkotrwałe¹⁹.

Podążając za naukami biblijnymi, Augustyn uznaje śmierć za karę zesłaną przez Boga na pierwszych ludzi za nieposłuszeństwo Jego nakazom (drzewo wiadomości złego i dobrego). Wyróżnia on dwa rodzaje śmierci: 1) biologiczną – gdy dusza oddziela się od ciała; 2) duchową, która może dotknąć po zmartwychwstaniu tych, którzy za złe życie zostaną przez Boga potępieni. Pierwsza śmierć dotyka wszystkich ludzi, druga jedynie ludzi złych. Pierwsza jest jak gdyby „stanem chwilowym” (pojęcia „chwili” używamy tutaj z braku lepszych określeń, chodzi w każdym razie o czas, jaki ma upłynąć do dnia Sądu Ostatecznego), druga to śmierć „wieczna”, bez możliwości zmiany tego stanu. W obydwu jednak przypadkach Augustyn uznaje, że dusza pozostaje świadoma (choć świadomość duszy po rozłączeniu z ciałem fizycznym określa on jako „uśpioną”)²⁰. Śmierć wieczna dotyka w pewnym sensie również duszę, ponieważ jest źródłem jej wiecznych cierpień, których bezpośrednią przyczyną jest świadomość odłączenia od Boga – źródła życia. Wedle tej koncepcji dusza odłączona od Boga to dusza „martwa”. Zachowuje ona, co prawda, jakąś resztę życia danego przez Boga,

¹⁶ Jest to motyw występujący w jego Soliloquiach. Zob. św. Augustyn, Soliloquia, przeł. A. Świderkówna, [w:] Dialogi filozoficzne (Soliloquia, O nieśmiertelności duszy, O wielkości duszy), t. II, wyd. I, PAX, Warszawa 1953.

¹⁷ Ibid., s. 24.

¹⁸ Ibid., s. 29.

¹⁹ Zob. św. Augustyn, Wyznania, przeł., opatrzył posłowiem i kalendarium Z. Kubiak, Warszawa 1987, ks. IX.

²⁰ Św. Augustyn: O państwie bożym. Przeciw poganom ksiąg XXII, przeł. W. Kornatowski, Warszawa 1977, ks. XIII, 2.

dzięki czemu nie traci nieśmiertelności. Ten rodzaj śmierci jest złem absolutnym, od którego większe zło nie może istnieć. Jest to taki stan, w którym ludzie „nigdy nie będą żyjący i nigdy zmarli, lecz bez końca umierający. Nigdy bowiem nie będzie człowiekowi w śmierci gorzej jak wtedy, gdy zostanie sama śmierć, śmierci nie podlegająca”²¹.

Augustyn przeciwstawił się również tradycji platońsko-pitagorejskiej, wedle której ciało jest więzieniem, grobem duszy. Modyfikuje on je, stwierdzając, że nie ciało jako takie jest dla duszy ciężarem, lecz ciało skażone. Dla tego wybitnego myśliciela idea zmartwychwstania stanowiła o przewadze poglądu chrześcijańskiego nad wyobrażeniami pośmiertnych losów człowieka w wierzeniach Greków i Rzymian. Filozofia Augustyna dostrzegала w człowieku przede wszystkim duszę, lecz uznawała również znaczenie ciała. Było ono bytem drugiej kategorii, lecz również ważnym. Ci, którzy przeszli już przez bramę śmierci biologicznej, „z tęsknotą, lecz cierpliwie oczekują zmartwychwstania ciał, w których przecierpieli wiele ciężkich prób, w których jednak na przyszłość nic takiego doznawać już nie mają. Jeśli bowiem nie mieli w nienawiści swego ciała wtedy, gdy w słabości swej opierało się ich rozumowi i gdy poskramiali je w imię prawa ducha, to o ileż więcej miłują je na myśl, że także i ono stanie się ciałem duchowym”²². Pojawia się zatem u św. Augustyna pojęcie ciała duchowego, przemienionego, które czyni jego koncepcję śmierci jeszcze dalszą od tych, które odnajdujemy u starożytnych filozofów greckich czy rzymskich, a których najistotniejsze rysy usiłowaliśmy pokazać powyżej.

Podsumowując zawarte powyżej rozważania, można stwierdzić, że w poglądach starożytnych filozofów na temat śmierci zauważamy próby przewyciężenia lęku przed tym, co nieuchronne. Lęk przed śmiercią jest istotnym momentem egzystencjalnym bytu ludzkiego, wynikającym z jednej strony ze świadomości własnej śmiertelności, z drugiej z immanentnego człowiekowi instynktu samozachowawczego przejawiającego się w chęci zachowania własnego życia (biologicznego przetrwania). Z logicznego punktu widzenia zarysowują się dwa sposoby rozwiązania pojawiającego się dylematu: 1) wyeliminować instynkt samozachowawczy, 2) wyeliminować śmierć. Jak wiadomo, żadne z tych rozwiązań na mocy praw natury nie jest możliwe. Ludzie zatem usiłują rozwiązać powstały problem, stosując rozwiązanie pośrednie: 3) usiłują wyeliminować lęk przed śmiercią. Jak pisze cytowana już I. Dąbska, „przedstawione powyżej systemy i stanowiska filozoficzne są wyrazem świadomej walki ducha greckiego ze śmiercią. W tej walce zaangażowane są

²¹ Ibid., ks. XIII, 11, 2.

²² Ibid., ks. XIII, 20.

zarówno filozofia przyrody, metafizyka, psychologia i filozofia wartości²³. Rozwiązania podejmowane przez greckich filozofów zmierzające do przezwyciężenia lęku przed śmiercią, jak zostało opisane powyżej, zmierzały w rozmaitych kierunkach. Jedni, jak przedstawiciele szkoły elejskiej oraz tzw. młodszy filozofowie przyrody, usiłowali wykazać, że śmierć nie istnieje realnie, czego dowodzić miała filozoficzna analiza bytu pojmowanego jako zasadniczo niezmiennego i wiecznego. Inni, jak np. Platon czy pitagorejczycy, usiłowali wykazać, że śmierć jako pewne dobro nie tylko nie powinna wywoływać w człowieku lęku, lecz wręcz przeciwnie: winna być czymś ze wszech miar pożądanym. Jeszcze inni (np. epikurejczycy czy stoicy) na gruncie uprawianej przez siebie filozofii praktycznej z elementami psychologii starali się pokazać, jak pokonać lęk przed śmiercią.

Wszystkie te rozważania wydają się mało przekonujące dla człowieka współczesnego. Na pytanie, czy mogły być bardziej przekonujące dla starożytnych czytelników pism wspomnianych filozofów, należy chyba udzielić odpowiedzi przeczącej. Jak zauważa Dąmbska: „Śledząc uważnie ową walkę filozofii greckiej z grozą śmierci, odnosi się wrażenie, że ci, którzy ją prowadzą, w głębi duszy zdają sobie sprawę, że jest to walka beznadziejna”²⁴. Zupełnie odmienną koncepcję śmierci, jak przedstawiliśmy powyżej, prezentuje chrześcijaństwo.

Bibliografia

1. Dąmbska I.: Zagadnienie śmierci w greckiej filozofii starożytnej, [w:] Znaki i myśli. Wybór pism z semiotyki, teorii nauki i historii filozofii, Warszawa-Poznań-Toruń 1975.
2. Dąmbska I.: Zarys historii filozofii greckiej. Lublin 1993.
3. Filozofia starożytna Grecji i Rzymu, teksty wybrał i wstępem poprzedził J. Legowicz, Warszawa 1970.
4. Legowicz J.: Historia filozofii starożytnej Grecji i Rzymu. PWN, Warszawa 1986.
5. McMahan J.: Death and the Value of Life. „Ethics”, (99), 1988, p. 32-6.
6. Platon, Fedon, przełożył oraz wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki, PWN, Warszawa 1984.
7. Plotyn, Enneady, t. 1, przeł. i wstępem poprzedził A. Krokiewicz, PWN, Warszawa 1959.
8. Rudolph K.: Gnoza, przekł. G. Sowiński, Kraków 2003.

²³ I. Dąmbska: op. cit., s. 128.

²⁴ Ibid., s. 128.

9. Seneka: Listy moralne do Lucylusza, przeł. W. Kornatowski, Warszawa 1998.
10. Św. Augustyn: Soliloquia, przeł. A. Świderkówna, [w:] Dialogi filozoficzne (Soliloquia, O nieśmiertelności duszy, O wielkości duszy), t. II, wyd. I, PAX, Warszawa 1953.
11. Św. Augustyn: O państwie Bożym. Przeciw poganom ksiąg XXII, przeł. W. Kornatowski, Warszawa 1977, ks. XIII, 2.
12. Św. Augustyn: Wyznania, przeł., opatrzył posłowiem i kalendarium Z. Kubiak, Warszawa 1987.

Abstract

In this article author tries to present the leading motives of the reflexion dedicated to death problem which can be found in the writings of the most outstanding representatives of Ancient Greek and Roman Philosophy. The reflexion of the Christian thinkers on the title problem is also shortly presented. Greek philosophers tried to cope with the problem of death in many different ways. Some of them wanted to show that death does not really exist and as such is a kind of illusion. Some claimed that death is something good and as such should become an object of desire rather than of fear. Another attitude toward death is expressed by Christian philosophers. In religious tradition death is regarded as the separation of body and soul. The human soul is immortal and death is to last only for a time. The body is to be restored. To sum up, all these philosophical efforts to struggle with the fear of death seem to be in vain.